

Tak się zaczęło

Natychmiast, gdy na terenie miasta ustały działania wojenne, tzw. Krakowska Grupa Operacyjna na czele z komisarzem rządowym przystąpiła do zabezpieczenia majątku poniemieckiego. Stanowiły go m. in. opuszczone niemieckie firmy budowlane, z których - zarządzeniem władz centralnych - należało zorganizować państwowe przedsiębiorstwo budowlane.

Tak się to więc zaczęło, 15 marca 1945 roku - zamówieniem na czerwoną pieczętkę z godłem państwowym oraz napisem:

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANYCH
- Kraków
ul. Krowoderska 17, tel. 501-32

Było to jedno z pierwszych w Polsce przedsiębiorstw tej branży (z kierownictwem w składzie: dyrektor inż. Marian Rapaczyński, zastępcy do spraw technicznych - inż. Jan Baum i inż. Bolesław Dmitruk, zastępcy do spraw administracyjnych i radca prawny - mgr Pisarski), podlegające na równi z mnożącymi się firmami prywatnymi i spółdzielczymi, Przymusowemu Zrzeszeniu Przedsiębiorstw Budowlanych.

Nazwa przedsiębiorstwa brzmiała szumnie, o wiele za szumnie, jak na rzeczywistość jego sytuację, w której aktywa wynosiły złotych „0” w gotowiznie i niewiele więcej w poniemieckim, zdezelowanym sprzęcie, z czego i tak, co lepsze trzeba było oddać zrujnowanej Warszawie. Wszystkie wydatki pokrywało się z zaliczek na przyszłe roboty, jeśli w ogóle takie wchodziły w rachubę, przy równie pustych w tym czasie kasach inwestorów. Skromna siedziba Przedsiębiorstwa przy ul. Krowoderskiej mieściła, obok dyrekcji, także pozostałe działy administracji. Zarówno tu, jak i na pierwszych placach budowy, wobec braku sprzętu, praca odbywała się w warunkach jak najbardziej prymitywnych. Transport zaś bazował na swego rodzaju spółce z prywatnymi posiadaczami samochodów ciężarowych, z którymi dzieliło się Przedsiębiorstwo otrzymywanymi przydziałami materiałów pędnych, w zamian za usługi przewozowe.

Bez pieniędzy, ale z entuzjazmem

W tych pierwszych miesiącach jedynym, co istniało w sposób całkowicie sprawdzalny, był niekłamany, wspaniały ludzki entuzjazm i zapał do pracy. Pierwsze roboty — w tym czasie wyłącznie adaptacyjne i remontowe — z powodu powszechnego braku środków płatniczych nie zostały, bo nie mogły zostać zapłacone (adaptacja szkoły zawodowej przy ul. Syrokomli

na szpital wojskowy). Ludzie pracowali za darmo, lub... za sznurowadła, świece i patelnie, które to artykuły znajdowały się jeszcze w ponemieckich magazynach. Pracowali jednak z oddaniem i pełnym zrozumieniem sytuacji, nie licząc nadgodzin, ani zalegających z wypłaty złotych. Ale też pierwszą uzyskaną, prawdziwą, szeleszczącą gotówkę, w kwocie 60 tys. złotych polskich - za przebudowę dawnych pomieszczeń „Kripo” na stołówkę pracowniczą - oglądano na Krowoderskiej na wszystkie możliwe strony. Radość była powszechna, ale wypłata połowiczna: nie starczyło tego dla wszystkich. Dyrekcja wyszła jednak z impasu z honorem (choć może nie całkiem zgodnie z przepisami finansowymi), dopożyczając brakujących do wypłaty pieniędzy, od co lepiej sytuowanych znajomych.

Takie i tym podobne „łamańce” zdarzały się jeszcze niejednokrotnie, do czasu gdy Przedsiębiorstwo stanęło mocniej na własnych finansowych podstawach. Ugruntowanie własnej pozycji pośród całej plejady prywatnych przedsiębiorstw i „przedsiębiorstewek”, opierających pracę i płace na całkowicie jeszcze wtedy kapitalistycznych zasadach - nie przebiegających w sposobach walki konkurencyjnej i nie grzeszących nadmiarem skrupułów, choć pod kontrolą Przymusowego Zrzeszenia - było rzeczą więcej niż trudną. PZPB-owskie oferty, uczciwie skalkulowane, z reguły odpadały w przetargach, a jeśli nawet jeden, drugi i trzeci klient prywatnego wykonawcy, przekonywał się po niewczasie, że „co tańsze to droższe” (bo i niesolidne, i zaniżone w kosztorysach), to był to proces zbyt długotrwały, żeby mogło się tu obejść bez jakiegoś radykalnego rozwiązania.

Znalazło ono wreszcie swój wyraz w zarządzeniu o przydzielaniu robót. Wtedy dopiero Przedsiębiorstwo mogło zacząć w miarę normalne życie. Na ten okres przypadają prace związane z adaptacją kompleksu gmachów dla DOW przy ul. Waryńskiego, odbudową i nadbudową spalonego lewego skrzydła AGH (pierwsza poważniejsza robota), remontem kapitalnym pięciopiętrowego budynku Fund. Emeryt. Prac. BGK u zbiegu ul. Zwierzynieckiej i al. Krasieńskiego, odbudową gmachu Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ul. Straszewskiego, odbudową spalonego budynku byłej siedziby Gestapo przy ul. Pomorskiej, budową nowego pawilonu kliniki dziecięcej przy ul. Strzeleckiej, rozbudową skrzydła kliniki położniczej przy ul. Kopernika, budową (w bardzo trudnych warunkach transportowych) magazynu dla Zakładu Uprawy Tytoniu w Szczucinie nad Wisłą oraz z szeregiem innych drobniejszych prac remontowych i budowlanych.

Można już więc było mówić o jakimś w ogóle froncie i postępie robót, ale o mechanizacji w sensie dzisiejszych dźwigów, betoniarek i transporterów nikomu się nie marzyło wtedy, gdy zwykła pompa do osuszania wykopów była unikatem na krakowskich budowach.

Nigdy już potem zakładowi mechanicy nie wyładowali z siebie tyle inwencji, jak w czasach,

kiedy to z dwóch wywleczonych ze złomu kompresorów wyczarowywało się jeden, działający (przy podnoszeniu mostu kolejowego na Wiśle), a ze starego ciągnika - dyrektorski służbowy samochód.

Tak powstały nawyk do radzenia sobie w trudnych sytuacjach i ulepszania sposobów pracy przerodził się później w bardziej uporządkowany ruch racjonalizatorski.

Szło ku lepszemu...

Zwłaszcza po pewnych zabiegach reorganizacyjnych, w wyniku których PZPB przeobraziło się w **PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE-KRAKÓW I**, podległe bezpośrednio Ministerstwu Odbudowy. To już rok 1946.

Następny - 1947 - był rokiem coraz rozleglejszych, ogromnych zadań, wykraczających daleko poza ramy miasta, a w końcu i poza ramy możliwości produkcyjnych tego modelu organizacyjnego, jaki ówczesne Przedsiębiorstwo reprezentowało. Mnożą się zlecenia dotyczące terenu całego województwa, a także województw ościennych — kieleckiego i rzeszowskiego. Ten żywiołowy rozwój najlepiej ilustrują liczby: jeśli w latach 45—46 suma zleceń wynosiła 28,5 mln. zł, to teraz w 1947 r. urosła do 320 mln., a więc z górą dziesięciokrotnie. Aby utrzymać pełną operatywność, zwłaszcza w stosunku do odleglejszych budów, trzeba było tworzyć nowe oddziały w terenie, a powstawanie ich pociągało za sobą z kolei konieczność wprowadzania dalszych zmian w strukturze i metodach pracy przedsiębiorstwa.

Sumą tych zmian opracowanych na najwyższym szczeblu, a uwzględniających rolę Przedsiębiorstwa w ogólnopaństwowej gospodarce, było właśnie utworzenie (zarządzeniem Ministerstwa Odbudowy z dn. 13 IV 47 r.) **PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO-ZJEDNOCZENIE KRAKOWSKIE**. Obok siedmiu, innych terenowych Zjednoczeń (Warszawskiego, Pomorskiego, Wybrzeża, Poznańskiego, Łódzkiego, Śląsko-Dąbrowskiego i Dolnośląskiego, nota bene organizowanych częściowo przez pionierskie PPB krakowskie), bezpośrednio podlegało ono odtąd Centralnemu Zarządowi PPB-ów w Warszawie, zaś na terenie swej działalności przejęło agendy Przymusowego Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych.

Nowe, trzecie z kolei kierownictwo rozpoczęło swe funkcje od ujęcia w szczegółowy program wszystkich zabiegów związanych z reorganizacją i dalszą rozbudową Zjednoczenia Krakowskiego, wysuwając jako punkt pierwszy ustalenie dość niejasnej dotychczas sytuacji prawnej Przedsiębiorstwa oraz uporządkowanie jego stosunków ze zleceniodawcami. Dalej szła sprawa przestawienia pod kątem nowych zadań poszczególnych oddziałów, organizacja

nowych jednostek i ich wyposażenie w odpowiedni sprzęt i środki transportowe - stało się to możliwe w związku z uzyskaniem pierwszego w dziejach Przedsiębiorstwa kredytu w wysokości 10 mln. zł. Równolegle, wszelkimi dostępnymi drogami odbywać się miała akwizycja zleceń; miała również trwać nieustanna walka z konkurencją, jeszcze nadal aktywnych firm prywatnych — ta już na drodze jak najsolidniejszego wywiązywania się z przyjętych zadań. Nie zapomniano też w owym programie o jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy — o pozyskaniu poparcia dla tych dążeń wśród czynników partyjnych i związkowych. Jak się rychło okazało, miało to kolosalny wpływ na przyszłe sukcesy PPB -Zjednoczenie Krakowskie.

Składało się ono w 47 r. z sześciu oddziałów w:

Tarnowie	— Oddział	Nr 1 (kier. inż. Zygmunt Zajęc)
Białej	— Oddział	Nr 2 (kier. inż. Zbigniew Kosiński)
Kielcach	— Oddział	Nr 3 (kier. dr Ludwik Orłowski)
Krakowie	— Oddział	Nr 4 Instal. (kier. Ignacy Faber)
Rzeszowie	— Oddział	Nr 5 (kier. inż. Zbigniew Gralewski)
Krakowie	— Oddział	Nr 6 (kier. inż. Tomasz Dobrowolski)

Ale już rok 1948 ze swoim portfelem zleceń rodzi konieczność tworzenia nowych, dalszych oddziałów. 15 maja 48 rok wyodrębniony zostaje Oddział 7 w Zakopanem (kier. inż. Antoni Nowotarski), rozliczając wkrótce ten pierwszy rok swej samodzielności 43 budowami, 90 mln. zł przerobu i wykonaniem 276 % planu, drugi zaś (49 r.) cyframi odpowiednio większymi 104 mln zł przerobu i 286 % planu. Ten nadzwyczaj prężny Oddział, legitymując się ukończeniem wielu udanych obiektów na całym Podhalu, znalazł się wkrótce w czołówce wszystkich oddziałów PPB-owskich w Polsce.

Piękną kartę w dziejach własnych i Zjednoczenia zapisał również powstały w tym samym czasie w Krakowie Oddział 8 (pod kierownictwem arch. Jana Ungera). Jego załoga wykonała swój pierwszy plan opiewający na kwotę 118 mln zł w 180,6%. „Złota Kielnia”, nagroda przechodnia Zjednoczenia Krakowskiego pozostała w jej posiadaniu przez kolejne dwa lata. Nie gorzej pracowały pozostałe oddziały, skoro w skali krajowej udało się Zjednoczeniu Krakowskiemu uplasować na czwartym miejscu. Wbrew pozorom, które stwarzały końcowe ewidentne osiągnięcia w postaci stojących już murów (m. in. rozbudowanego krakowskiego Solvayu, Kabla, CPN, nowych hal produkcyjnych w Chełmku, hangarów lotniczych w Pobiedniku, obiektów fabrycznych WSK w Mielcu, papierni w Kluczach, stacji przeladunkowej w Żurawicy, fundamentów pod pierwsze bloki osiedla mieszkaniowego na

Grzegórkach, a także pierwszych w Polsce pieców Mendheima w Pogorzycach k/Chrzanowa) — ów rok 48 nie był wcale rokiem łatwym. Przeciwnie — była to twarda i ciężka próba sił chociażby z tego powodu, że po raz pierwszy w swych dziejach miało Przedsiębiorstwo do czynienia z odgórnie narzuconym planem na niebagatelną kwotę ponad 700 mln. zł. Słowem — był to rok dramatyczny, w którym wydawało się, że wszystko zmierza ku krachowi (trudności materiałowe, sprzętowe i kadrowe).

Przez osiem kolejnych miesięcy obserwowano z niepokojem krzywą przerobu, która (stała z tendencją zniżkową) ani razu nie osiągnęła jeszcze linii planowania. Wreszcie, dopiero z końcem września wyskoczyła ponad plan, a w trzy miesiące później koniec okresu rozliczeniowego wykazał 151% wykonania planu na sumę 1.150.000.000 zł przerobu. Był to więc pełny sukces.

Sily na zamiary

Sukcesy jak wiadomo dodają ducha i pobudzają ambicje. Rozwijając inicjatywę załogi dyrekcja zażądała zwiększenia nakreślonych przez Centralny Zarząd zadań na 1949 rok z 1 miliarda do 1,5 miliarda zł. wartości rocznego przerobu. Z inspiracji aktywu partyjnego i związkowego załoga postanowiła już raz skorygowany plan, zwiększyć dodatkowo o miliard złotych. Skończyło się podjęciem formalnego zobowiązania: 2,5 mld zł przerobu w 1949 roku!

Znowu więc, aby uchwycić jak najwięcej zleceń, tworzy się nowe oddziały, zwłaszcza iż był to czas zapoczątkowania gigantycznej budowy Nowej Huty. Więc: Oddział 9 w Ostrowcu Świętokrzyskim (kier. inż. Turno), Oddz. 10 w Stalowej Woli (przeniesiony później do Krakowa), Oddz. 11 w Krakowie (kier. inż. Schmidt), Oddz. 12 Szkoleniowy w Dobrej k/Limanowej (kier. inż. Jan Wątorski), Oddz. 13 w Krakowie (kier. Władysław Kwiatkowski) z zadaniem objęcia sześciu zjednoczeniowych stolarni oraz zorganizowania wytwórni budowlanych elementów prefabrykowanych, żwirowni, kamieniołomów i innych zakładów pomocniczych; w stadium organizacji znajdował się Oddz. 14, którego zadaniem miało być pełniejsze zmechanizowanie i zmodernizowanie metod pracy.

Później z wielu tych oddziałów powstały samodzielne przedsiębiorstwa, wyodrębnione czy to pod kątem terenu, na którym działały (Kielce, Rzeszów, Zakopane, Tarnów), czy też specjalności i charakteru usług (instalacyjne, transportowe). Zasięg Zjednoczenia Krakowskiego w sensie terytorialnym zaczął się stopniowo zmniejszać.

Ale zanim do tego doszło, wszystko co działo się na placach budowy wspomnianych trzech województw w latach 1947—51 musi być policzone za zasługę jednemu z kolejnych wcieleń dzisiejszego KPBM „Zetbeem”, jakim było PPB-Zjednoczenie Krakowskie. Działo się zaś wiele, przysparzając nie tylko laurów wykonawcy — z każdym rokiem bardziej uznawanemu i cenionemu — ale i niewymiernych wręcz wartości gospodarczych, kulturalnych i socjalnych, coraz prężniej rozbudowującemu się Państwu. To już nie było leczenie wojennych ran, ale z rozmachem podjęte nowe przedsięwzięcia, wśród których jedną z troskliwiej pielęgnowanych dziedzin będzie odtąd budownictwo mieszkaniowe. Powstają więc osiedla na Mogilskiej, Grzegórkach, w Borku Fałęckim, w Węgrzcach, Stalowej Woli, Dworach k/Oświęcimia, Kluczach k/Olkusza, w Chełmku, Trzebini i historyczne już dzisiaj, pierwsze bloki Osiedla A-I wśród pszenicznych jeszcze pól Nowej Huty. Równocześnie prowadzi się prace nad budową lub renowacją przybytków kultury — odbudowa gmachu Muzeum Narodowego (oraz adaptacja wnętrza na czas procesu zbrodniarzy hitlerowskich), adaptacja budynków dla Muzeum Lenina w Krakowie i w Poroninie i inne. Wspecjalizowane już w nowoczesnym budownictwie ekipy PPB próbują również swych sił wśród średniowiecznych attyk i gzymsów starego Krakowa, podejmując się z pełnym poczuciem odpowiedzialności renowacji takich np. obiektów zabytkowych, jak Collegium Maius.

Potencjał Zjednoczenia w okresie największej jego prosperity obejmuje: 4.260 pracowników fizycznych, 649 „umysłowych”, 165 maszyn budowlanych, 135 zmechanizowanych środków transportu. Wszystko to znajduje się w stanie nieustannej fluktuacji, w cygańskiej wędrówce od miejsca, nad którym z świeżych murów powiewa już „wiecha”, na inne, zarosłe trawą, ale na makietach projektantów już wypełnione graniastosłupami przyszłej zabudowy. Delegacje pochłaniają tysiące w złotówkach i w przejeżdżonych godzinach. „Ktoś nie mieszka, żeby mieszkać mógł ktoś” — taki to już paradoks budowlanego żywota, którego każdy dzień wart był wówczas (48—49 r.) ok. 30 tys. zł., jeśli go zmierzyć średnią sumą przerobu przypadającą na jednego robotnika.

Z 385 takich dni, wyłączając niedziele i święta, ale czasem wliczając noce (budowa CPN — konstrukcja ramowa — pierwsze mrozy) — składał się rok ze swoim portfelem zleceń na sumę 4.171.400.000 zł.

Znowu reorganizacja

Piętrzące się coraz bardziej problemy i zadania zaczynają wołać o decentralizację, zaś oddziały okrzyki i usamodzielniały się na tyle, że ogromna machina Zjednoczenia stała się anachronizmem. Wypada ją więc przestroić na pojedyncze, niezależne od siebie mechanizmy — a więc nowa reorganizacja. Połączenie krakowskich oddziałów daje początek **ZJEDNOCZENIU BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO - KRAKÓW** (styczeń 1951), z rejonem działania ograniczonym do terenu województwa krakowskiego bez powiatów zachodnich oraz później także bez rejonu podhalańskiego obsługiwanego przez zakopiańską „7-kę”.

Są to lata olbrzymich wyczynów budowlanych: osiedla mieszkaniowe w Nowej Hucie, Skawinie i Bolesławiu, dalsze osiedla krakowskie, jak Rydla, Wieczysta, Podgórze, Prądnik, nie licząc żłobków, przedszkoli, szkół, obiektów sportowych (stadion „Wisły”) i wiele innych. Łącznie w okresie planu 6-letniego (1950—55) oddano do użytku 560 obiektów o łącznej kubaturze ok. 2.900 tys. m³ i 15.800 izb mieszkalnych. Wartość tej produkcji (już w nowych złotych) wynosiła: w siłach własnych — ok. 668 mln. zł, w generalnym wykonawstwie — ok. 773 mln. zł, w tym wartość robót wykonanych na terenie m. Krakowa odpowiednio: 378 mln. zł i 445 mln. zł, poza Krakowem zaś — 290 mln. zł i 328 mln. zł.

Okrojenie i zawężenie zasięgu byłego PPB-Zjednoczenie Krakowskie nie oznaczało wcale jakiegoś „zniżenia lotów”, i to ani co do proporcji podejmowanych zadań, ani co do ambicji załogi. Wręcz przeciwnie — krzywa przerobu wznosi się z każdym rokiem, z kwoty 33 mln. zł w 1950 roku skacząc na 117 mln. w r. 55. Tym liczbom m. in. należy zawdzięczać okoliczność, że Przedsiębiorstwo może sobie już pozwolić na zatroszczenie się o dach nad własną głową — 15.09.1951 r., następuje generalna przeprowadzka do okazałego biurowca przy al. Słowackiego 39.

Szykował się już także kolejny przełom organizacyjny. Ustalał się charakter Przedsiębiorstwa, jako nastawionego wyłącznie na budownictwo miejskie, z rozbudową Krakowa wiążącego swe perspektywy. Wynikało to z przyczyn najzupełniej oczywistych — po prostu zlecenia dotyczące Krakowa zajmowały coraz więcej miejsca w portfelu produkcyjnym, wypierając tym samym inne. Poszerzały się, bowiem horyzonty miasta, plany na najbliższą przyszłość gwarantowały pełne wykorzystanie mocy ZBM-u bez konieczności wychodzenia poza symboliczne rogatki.

Ukoronowaniem takiego stanu rzeczy była kolejna zmiana organizacyjna, która w konsekwencji przyniosła powołanie z dniem 1 VII 1958 roku **KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO „ZETBEEM”**.

Tutaj małe wyjaśnienie. Bezpośrednią formą organizacyjną i nazwą było Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Kraków, grupujące podległe oddziały na terenie jak już wspomniano wcześniej, Południowej Polski. Zjednoczenie to, zwane powszechnie skrótem „ZBM” po wspomnianej reorganizacji w roku 1958 i przekształceniu w przedsiębiorstwo jednoszczeblowe, zatrzymało w swojej nazwie sfonetyzowany dawny skrót „Zetbecm”, jako symbol ciągłości działania i kontynuacji dobrych tradycji wykonawczych z lat poprzednich.

Zakres robót, ściśle odpowiadający nowej nazwie, przedsiębiorstwo prowadziło przez kolejne lata. Powstają dalsze osiedla mieszkaniowe: Rydla, Ugorek, Azory i Krowodrza, których wykonanie w całości - łącznie z obiektami towarzyszącymi to jest pawilonami handlowymi, żłobkami i przedszkolami, szkołami i przychodniami służby zdrowia, stacjami trafo i hydroforniami - zapisane zostało „Zetbeemowi”.

Obok tych potężnych osiedli mieszkalnych, z których każde liczy od 20—30 tysięcy mieszkańców, realizowano wiele obiektów rozproszonych oraz obiektów użyteczności publicznej.

Nadszedł rok 1964, a z nim jubileusz 600-lecia jednej z najstarszych w świecie uczelni krakowskiej Almae Matris. „Zetbeemowców” spotkało prawdziwe wyróżnienie. Powierzono im realizację przedsięwzięć o kapitalnym znaczeniu dla wystroju miasta i jego funkcji, jako ośrodka naukowego.

Jeśli na wskroś nowoczesne, piękne w linii budynki Akademii Rolniczej, Instytutów Fizyki i Biologii Collegium Paderevianum, nowego Domu Studentek radują do dziś oko każdego przybysza, a krakowian napawają dumą, to trzeba to zawdzięczać tyleż projektantom, co i solidnemu wykonawcy, rozumiejącego myśl przewodnią projektu.

„Zetbeemowcy” w całej swej dotychczasowej historii realizują szeroko pojęte budownictwo miejskie, a więc obok budownictwa mieszkaniowego zarówno osiedlowego, jak i rozproszonego, realizują wiele nowoczesnych, o wysokim standardzie i wystroju wnętrz obiektów wyższych uczelni krakowskich, obiektów służby zdrowia, w tym nowoczesne szpitale oraz wiele obiektów różnego rodzaju użyteczności publicznej, w których to rodzajach budownictwa osiągają dużą specjalizację i rutynę.

Ten zróżnicowany pod względem asortymentowym portfel zleceń stwarzał konieczność stosowania odpowiednio zróżnicowanych technologii wykonawczych. To też do dziś na koncie przedsiębiorstwo ma realizację robót niemal we wszystkich znanych w kraju technologiach wykonawczych, od najbardziej tradycyjnych, łącznie z noszeniem cegły na plecach, a zaprawy we wiadrach (co jest już tylko zamierzchłą historią), do najnowocześniejszych. Z tej dziedziny warto odnotować, że ówczesne KPBM „Zetbeem”, jako pierwsze zastosowało w Krakowie, przy budowie Hotelu Orbis „Cracovia”, w latach 1961—62 technologię wielkopłytową, produkując wielkowymiarowe elementy ścienne i stropowe w prefabrykacji polowej, podjęło w Krakowie wykonywanie prefabrykowanych budynków mieszkalnych typu AT na osiedlu Azory w 1964 roku, jako jeden z pierwszych w kraju w szerokim zakresie wdrażało technologię szkieletową przy wznoszeniu skomplikowanych konstrukcji nośnych. Wykonawstwo w tych zróżnicowanych technologiach robót było bardzo dobrą szkołą dla załogi przedsiębiorstwa i mogło być prowadzone tylko dzięki wysokiemu poziomowi jej kwalifikacji zawodowych. Kolejnym sprawdzianem tych kwalifikacji i sprawności organizacyjnych załogi przedsiębiorstwa są nowe przedsięwzięcia technologiczne w 1975 roku. Rozmiar i stopień nowoczesności tych przedsięwzięć upoważnia do twierdzenia, że oznaczają one całkowitą rewolucję technologiczną w przedsiębiorstwie. Początek dało przejście z Kombinatów Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie, będącej w toku rozruchu Wytwórni Elementów Wielkopłytowych W Z-7 5 „Kesting” oraz podjęcie w tej technologii realizacji osiedla im. Bohaterów Września w Nowej Hucie — Mistrzejowicach. Początkowe trudności i główne bariery wdrożeniowe tej technologii zostały stosunkowo szybko pokonane, co jest bezspornym sukcesem. W tej też technologii zlecone zostały przedsiębiorstwu do realizacji domy studenckie Akademii Wychowania Fizycznego i Akademii Rolniczej w Krakowie.

Kolejnym novum w skali nie tylko regionalnej, ale i krajowej, to podjęcie budowy Hotelu Kongresowego, w technologii „tunelbeztynk” przy użyciu szalunków francuskiej firmy „Outinord” oraz rusztowań stalowych podnoszonych hydraulicznie firmy „Indumat”. Typowe dla tej technologii jest wylewanie na mokro w szalunkach równocześnie ścian i stropów oraz niewymagająca tynkowania faktura stanu surowego.

Następnie, zgodnie z wymogami i założeniami władz nadrzędnych, przedsiębiorstwo podejmuje na przełomie lat 1977—78 wdrażanie budowy obiektów w technologii monolitycznej tzw. SBM-75 (system budownictwa monolitycznego), o zunifikowanych deskowaniach na licencji „Acrow”.

W tej właśnie technologii wykonuje się duże kompleksy szpitalne w Nowej Hucie i w Nowym Targu. Przedsiębiorstwo mając za sobą dużą tradycję dobrej roboty, specjalizuje się coraz bardziej w budowie obiektów użyteczności publicznej, podejmując się budowy całych kompleksów tego typu jak: Akademia Wychowania Fizycznego, Akademia Rolniczej czy Akademia Medyczna.

Z tej racji, niejako więc automatycznie przedsiębiorstwo zostaje włączone z dniem 1 I 1976 r. do nowej organizacji ogólnopolskiej, Zjednoczenia Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol”. W konsekwencji przedsiębiorstwo zmienia nazwę z dniem 1 VII 1979 r. na **PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL—KRAKÓW”** i znowu po wielu latach historia powtarza się. Terytorialny zasięg działalności ponownie poszerza się o województwa południowo - wschodniej Polski. W myśl ustaleń kierownictwa Zjednoczenia „BUDOPOL”, powierzone zostało przedsiębiorstwu podjęcie działań w kierunku zorganizowania oddziałów budowlano-montażowych w województwach: Bielsko-Biała, Nowy Sącz, Krosno.

Na bazie przejętych od KBM „Beskid”, będących już w częściowej realizacji obiektów sanatoryjno-wczasowych, w drugiej połowie 1977 roku powstał Oddział Bielsko-Biała z siedzibą w Ustroniu - Zawodziu. Po stosunkowo krótkiej działalności w ramach przedsiębiorstwa macierzystego z dniem 1 X 1978 roku, zarządzeniem Ministerstwa Budownictwa, Oddział powołany został do samodzielnego działania jako PBOUP — „BUDOPOL-Bielsko Biała”.

Kolejno powstają:

——— Oddział w Nowym Sączu, który przystępuje do robót od tzw. „zera” na terenie miasta Nowego Sącza i Nowego Targu,

——— Oddział w Krośnie, z siedzibą w Brzozowie, podejmując swoją działalność na już kontynuowanych wcześniej robotach przy rozbudowie miejscowego szpitala.

W tym czasie w przedsiębiorstwie działała również komisja organizacyjna, której zadaniem było organizowanie nowego przedsiębiorstwa w Sosnowcu, powołanego następnie, jako „BUDOPOL-Katowice”. Należy więc jednocześnie stwierdzić, że jak w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, ówczesne PPB-Zjednoczenie Krakowskie, tak w latach siedemdziesiątych „BUDOPOL-Kraków”, stało się przedsiębiorstwem-matką dla nowych, samodzielnie działających przedsiębiorstw budowlano-montażowych budownictwa użyteczności publicznej.

Pomimo, że profil przedsiębiorstwa został ostatecznie ukształtowany załoga „BUDOPOL-Kraków” nie odsunęła się od wykonywania budownictwa mieszkaniowego, tak bardzo potrzebnego dla stale rosnącej liczby mieszkańców miasta. Pomoc w realizacji dla tego budownictwa jest znaczna. Prawie nie ma osiedla mieszkaniowego w Krakowie, na którym nie pracowałyby załogi „BUDOPOL-Kraków”. Załoga przedsiębiorstwa służyła również bardzo poważną pomocą na terenie Stolicy, gdzie w szczególności w dość poważnym zakresie uczestniczyła przy wznoszeniu Lecznicy Zdrowia w Aninie i Biura Radcy Handlowego ZSRR.

Zdobyte w pierwszych latach działalności przedsiębiorstwa miano rzetelnego, solidnego i terminowego wykonawcy pozostaje nadal aktualne i zobowiązujące. Zaufanie, jakim cieszyło się przedsiębiorstwo i jego załoga, znajduje odzwierciedlenie w powierzaniu przedsiębiorstwu budowy poważnych inwestycji stanowiących pomniki architektoniczne i urbanistyczne miasta Krakowa. Przykładem w tej mierze jest podjęcie wieloletniej budowy Instytutu Biologii Molekularnej i Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dorobek działalności przedsiębiorstwa przysporzył miastu i krajowi niebagatelną wprost ilość mieszkań i obiektów użyteczności publicznej. Przedsiębiorstwo wybudowało w tym okresie ogółem 1586 różnych obiektów, w tym 26 obiektów dla szkolnictwa wyższego, 25 dla szkolnictwa podstawowego i średniego, 12 domów akademickich, 14 szpitali i przychodni, 14 żłobków i przedszkoli, 16 pawilonów handlowych (w tym słynny „Jubilat”), 8 obiektów sportowych, 3 hotele oraz znaczną liczbę budynków mieszkalnych z 83 tysiącami izb mieszkalnych, nie licząc pomniejszych obiektów wzniesionych nie tylko w samym Krakowie, ale w innych miastach i miasteczkach. Można by krótko powiedzieć, że załoga od 15 marca 1945 roku do końca 1979 roku zbudowała ponad 300 tysięczne miasto z całą infrastrukturą i obiektami towarzyszącymi.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że wszystkie te sukcesy przedsiębiorstwo osiągało przy wysoce niewystarczającym jak dla jego potrzeb zapleczu produkcyjno - usługowym i socjalno-bytowym. Pewną poprawę widziano po całkowitym zakończeniu budowy Wytwórni WZ-75 „Kesting” oraz realizacji programu rozbudowy zaplecza na terenie byłego lotniska w Czyżynach, jednak przedsięwzięcie to upadło w związku z poleceniem przekazania wytwórni WZ-75 „Kesting” przedsiębiorstwu będącemu w organizacji Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa. Było to niewątpliwie olbrzymie utrudnienie w pracy i rozwoju przedsiębiorstwa. Nieco lepszy był stan zaplecza socjalno-bytowego, jakkolwiek i w tym zakresie poważnie dało się odczuć brak własnego, stałego ośrodka wypoczynkowego w rejonie podgórskim oraz bardzo kosztowna eksploatacja sezonowego ośrodka

wypoczynkowego w Ustroniu Morskim, na bazie wieloletnich umów dzierżawnych własności prywatnej. Ośrodek ten cieszył się zasłużoną opinią jednego z atrakcyjniejszych. Ponadto przedsiębiorstwo dla zaspokojenia potrzeb wypoczynku dla pracowników i ich rodzin dokonywało wymiany miejsc z tymi pokrewnymi przedsiębiorstwami, które posiadają ośrodki w atrakcyjnych miejscowościach górskich i nadmorskich lub nad jeziorami pojezierza. Korzystało też z bazy FWP, zabezpieczając w pełni potrzeby w tym zakresie. W ramach organizacji przedsiębiorstwa działał ośrodek zbiorowego zakwaterowania i wyżywienia, znajdujący się przy ul. Wolskiej. Zabezpieczał on wyżywienie i wypoczynek dla 568 pracowników, którzy nie musieli codziennie dojeżdżać z bardzo odległych miejscowości. Również opiekę zdrowotną pracowników powierzono własnej placówce służby zdrowia, której gabinety internistyczny i stomatologiczny mieściły się w biurówcu zarządu przedsiębiorstwa.

Był to również okres eksportowej ekspansji naszego budownictwa. W tym czasie Budopol przy współpracy centrali Instal – Export Warszawa budował rafinerię w Kongo. Spora grupa pracowników Budopol Kraków przy współpracy z Polservisem Warszawa realizowała obiekty w Czechosłowacji i na Węgrzech. Jednak pierwszym znaczącym kontraktem eksportowym dla Budopolu była budowa kompleksu hotelowego „Intouristu” w Kijowie. Budopol był generalnym wykonawcą inwestycji, a w okresie największego spiętrzenia robót na budowie pracowało 400 pracowników z Krakowa.

Lata osiemdziesiąte dla firm budowlanych w kraju były okresem prawdziwego rozkwitu. Liczba zamówień przekraczała często możliwości wykonawcze przedsiębiorstwa. Do najważniejszych obiektów z tego okresu należą hotel „FORUM” , Instytut Pediatrii AM w Prokocimu, Ośrodek Polonijny w Przegorzałach, Telewizyjna Wytwórnia Filmowa, Hala Gier Sportowych AWF, szpital przy ul. Skarbowej , Hotel Asystencki AR, AAF i Politechniki Krakowskiej oraz wiele innych.

Kolejne lata to okres przemian ustrojowych i gospodarczych. Przemiany gospodarcze postawiły przed wieloma przedsiębiorstwami budowlanymi bariery, z którymi nie wszyscy potrafili sobie poradzić. Wielu dawnych potentatów musiało ogłosić upadłość. Przetrwali Ci, którzy odpowiednio wcześniej zrozumieli na czym polega gospodarka rynkowa. Wśród nich znalazł się krakowski Budopol. Podjęliśmy wyzwanie historii próbując dostosować się do nowych mechanizmów działalności. Był to trudny czas bowiem w gospodarce funkcjonowały niebezpieczne mechanizmy i zjawiska rynkowe, do których zaliczyć należy między innymi podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń tzw. ”popiwek” oraz galopującą inflację.

Przekształceniu firmy nie sprzyjało zarówno załamanie się rynku budowlanego, jak i bardzo rozbudowany i kosztowny system socjalno – opiekuńczy. Brak zleceń nie pozwalał utrzymać całego stanu zatrudnienia oraz kosztownych, nierentownych elementów majątku przedsiębiorstwa, do których należały ośrodki czasowe, hotele, rozbudowane bazy sprzętowo – usługowe i rozległe powierzchnie biurowe. Uporządkowania i wyjaśnienia wymagały również wszystkie kwestie majątkowe przedsiębiorstwa związane z zapisami w księgach wieczystych i wyceną majątku. Było to, jak się okazało zajęcie bardzo czasochłonne i ostatecznie dopiero 1 grudnia 1993 roku proces przekształceń w Budopolu został zakończony. Okres ten trwał dwa lata.

Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej Budopol Kraków przekształciło się w **„budopol” Spółka z o.o.**

W pierwszych latach działalności Spółka kontynuowała budowę Szpitala im. Ludwika Rydygiera, obiektów AWF, Akademii Rolniczej i Instytutu Farmacji Collegium Medicum. Zbudowała kilka basenów dla szkół różnego szczebla, a także sal gimnastycznych i pawilonów handlowo usługowych. Skutecznemu funkcjonowaniu firmy sprzyjały również kontakty zagraniczne, które utrzymywane były z partnerami spółki w latach 1994 – 2001. Spółka budowała wówczas na Ukrainie i w Niemczech. Bardzo dobrym i trafnym posunięciem okazało się uruchomienie w 1999 r. działalności deweloperskiej na własnych terenach Spółki. Efektem są zrealizowane zespoły mieszkaniowe przy ul. Ostatniej, ul. Glogera i ul. Wielickiej, a także budynki mieszkalne przy ul. Dobczyckiej i Pychowickiej. Spółka w okresie 20 lat działalności była także wykonawcą wielu obiektów dla „inwestorów zewnętrznych”. Były to między innymi: hala sportowa w Świątnikach Górnych, modernizacja szkoły podstawowej w Harbutowicach, sala gimnastyczna w Harbutowicach, Gimnazjum nr 1 w Pcimiu - stan wykończeniowy, Akademia Ekonomiczna - Wydział Finansów (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny), a także: modernizacja bloku operacyjnego – Szpital im. Żeromskiego, modernizacja pomieszczeń w Szpitalu im. Narutowicza (III piętro), budowa magazynu hodowlanego w Raciborowicach, budowa stanu surowego budynku biurowego „Colloseum” dla inwestora zagranicznego, rozbudowa i przebudowa filii szkoły w Tyńcu, remont i modernizacja Oddziału Klinicznego Kliniki Ginekologii i Położnictwa w Krakowie przy ul. Kopernika 23, budowa budynku mieszkalnego w Krakowie przy ul. Mieszczańskiej, rozbudowa Zespołu Szkół Poligraficznych oś. Tysiąclecia, budowa sali gimnastycznej wraz z zapleczem sanitarnym i szatniami w Sułkowicach, budowa Centrum Nauki i Życia „FARMA” w Więckowicach, budowa jedenastu domków jednorodzinnych Witkowiec II (od

„stanu zerowego”) oraz budowa Maltańskiego Centrum Pomocy Niepełnosprawnym przy ul. Kasztanowej w Krakowie. Spółka w ostatnich latach uczestniczyła także w realizacji hali magazynowej w Tropiszowie, oczyszczalni ścieków w Krzeszowicach i w Biertowicach. Obecnie realizowany jest także II etap „własnej” inwestycji mieszkaniowej przy ulicy Wielickiej, składającej się z trzech budynków mieszkalnych wielorodzinnych. W planach spółka ma ponadto realizację zespołu mieszkaniowego przy ulicy Ostatniej i podobną inwestycję przy ulicy Glogera w Krakowie.

Terażniejszość

Przy sześćdziesięciu siedmiu latach istnienia firmy, dwadzieścia lat działalności po nazwą „budopol” Spółka z o.o. to być może niewiele, ale to równie ważny czas, jak ta odległa już historia.

Aktualne warunki pracy w warunkach gospodarki rynkowej to inny czas. To walka o utrzymanie się na rynku, ciągła rywalizacja, to czas samofinansowania.

Problemem jest kredytowanie, bez którego budownictwo sobie nie poradzi. Mała skuteczność prawa i reprezentujących je organów ścigania ujawniły nowe szkodliwe dla naszej branży zjawiska (na czele z tzw. „wydmuszkami”). Ostatnie lata ujawniły również całą skalę patologii występujących w procesie inwestycyjnym. Czas i standard budowania są dyktowane przez inwestorów. To oni płacą i żądają. Z jednej strony to zjawisko normalne w świecie, ale u nas w Polsce wymaga w dalszym ciągu dużych zmian organizacyjnych i właściwej dyscypliny pracy, jak również zmian w podejściu do szkolenia przyszłych pracowników. Tego ciągle się uczymy. Na bieżąco należy też uczyć się nowoczesnych technologii i dostosować Spółkę do nowych możliwości ich stosowania.